

IZABELA KAPSA

Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

STATUS PARTII TRZECIEJ JAKO OPOZYCJI PARLAMENTARNEJ W IZBIE GMIN (LIBERALNI DEMOKRACI)

Status partii politycznych w brytyjskim systemie partyjnym determinowany jest specyfiką tego systemu polegającą na zastosowaniu konwenansów konstytucyjnych w procesie instytucjonalizacji. Instytucjonalizacja zaś jest warunkiem koniecznym stabilnej demokracji, często kojarzonym z pojęciem formalizacji. Jest to rodzaj stabilizacji określonej sfery zachowań oraz rutynizacji działań zbiorowych¹. Po drugiej wojnie światowej w konstytucjach wielu państw świata pojawiły się regulacje odnoszące się do partii politycznych. Określały głównie zasadę wolności i tworzenia partii politycznych oraz wskazywały na główne funkcje partii, takie jak funkcja rządu, wyborcza, artykulacji potrzeb oraz rekrutacji politycznej². W Wielkiej Brytanii poprzez uznanie norm zwyczajowych na równi z prawnymi proces ten nie jest wyłącznie instytucjonalizacją prawną. Spełnia także warunki instytucjonalizacji w ujęciu socjologiczno-politycznym (nazywa się ją materialną instytucjonalizacją mieszaną – konwenansowo-prawną). Sytuacja wykraczającej poza system prawa ekstensji norm ustrojowych sprawia, że tam, gdzie w kontynentalnej postaci instytucjonalizacji potrzebne jest prawo, wersja brytyjska może obyć się bez niego, stosując regulacje konwenansowe³.

¹ E. Nalewajko, *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*, Warszawa 1997, s. 11 i 18.

² M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii politycznych*, Lublin 1999, s. 95.

³ A. Zięba, *Zagadnienia systemu partyjnego Wielkiej Brytanii*, w: *Współczesne systemy partyjne państw europejskich*, red. M. Grzybowski, A. Zięba, Kraków 1996, s. 24–25.

W brytyjskim wariacie instytucjonalizacji większość unormowań dotyczy funkcji rządu partii politycznych, zwłaszcza zaś sfery ich działania i organizacji w parlamencie. Jak można przeczytać we wspomnieniach Margaret Thatcher: „Nikt, kto nie rozumie Izby Gmin, nigdy nie zrozumie polityki brytyjskiej. Izba nie jest wyłącznie ciałem ustawodawczym, w szczególnych chwilach w prawie mistyczny sposób skupia w sobie uczucia całego narodu”⁴. W parlamencie brytyjskim funkcja rządu realizowana jest przez partie polityczne w dwojaki sposób, przez objęcie kierownictwa państwem samodzielnie lub w koalicji (gdzie na 23 egzekutywy 22 było większościami gabinetami jednopartyjnymi, a jeden to mniejszościowy gabinet jednopartyjny) oraz przez kontrolę rządów w roli opozycji politycznej⁵.

Każda partia polityczna, której członkowie sprawują mandat w Izbie Gmin, ma własną tzw. partię parlamentarną. Jest to frakcja tworzona przez posłów według ich przynależności partyjnej. W parlamencie wybranym w 2005 r. w Izbie Gmin zasiada (stan partii z 13 listopada 2009 r.): 350 posłów Partii Pracy, 193 Partii Konserwatywnej, 63 Liberalnych Demokratów, 7 reprezentantów Szkockiej Partii Narodowej, 3 Partii Walii (Plaid Cymru), 9 Demokratycznych Unionistów, 5 Sinn Fein (nie zajmują swoich miejsc i nie mogą głosować), 3 członków sojuszu Socjalnych Demokratów i Partii Pracy, 1 Ulsterski Unionista, 8 posłów niezależnych, speaker i 3 deputowanych (nie głosują w normalnym trybie)⁶. Charakterystyczną organizacją frakcji mają dwie największe partie polityczne. Frakcję parlamentarną Partii Pracy stanowi The Parliamentary Labour Party (PLP), zaś Partii Konserwatywnej – Komitet 1922 (The 1922 Committee). Laburzyści formują tzw. Komitet Parlamentarny, który odgrywa kluczową rolę w kierowaniu frakcją parlamentarną. Stanowi władzę wykonawczą dla PLP, zaś jego skład personalny oraz liczebność uzależnione są od tego, czy Partia Pracy tworzy rząd, czy jest w opozycji. We frakcji Partii Konserwatywnej decydujące znaczenie ma wola jej lidera, który korzystając z przyznanego mu dyskrecyjnych uprawnień, sam decyduje o personalnym

⁴ M. Thatcher, *Lata na Downing Street. Wspomnienia z okresu pełnienia funkcji premiera rządu Zjednoczonego Królestwa*, red. J. Kref, J. Wiktor, Gdańsk 1996, s. 770.

⁵ *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, s. 83–85.

⁶ http://www.parliament.uk/mpslordsandoffices/mps_and_lords/stateparties.cfm (dostęp 20.11.2009).

składzie gabinetu albo gabinetu cieni. Gabinet cieni z formalnego punktu widzenia jako Komitet Doradczy Lidera (The Leader's Consultative Committee) wyodrębniony jest organizacyjnie ze struktury władz Komitetu 1922⁷.

Pozostałe partie polityczne ze względu na nieliczną reprezentację w Izbie Gmin nie organizują odrębnie swych szeregów. Wyjątkiem jest największa z nich, Liberalni Demokraci (Lib Dems). Chociaż współczesna frakcja parlamentarna Liberalnych Demokratów oceniana jest przez niektórych brytyjskich historyków niekorzystnie w porównaniu z tradycyjną (głównie ze względu na brak wielkich osobowości partyjnych), David McKie uznał, że jest to konsekwencją regionalnej selekcji kandydatów, która generuje system nagradzania lokalnych zasług oraz tzw. przeciętną partię parlamentarną⁸. Wynika to także z faktu, że obecnie w Izbie Gmin zasiada znacznie więcej Liberalnych Demokratów. W okresie sprzed zawarcia sojuszu z socjaldemokratami (1983–1987) reprezentację Partii Liberalnej stanowiły jednostki wybitne, ale nieliczne, zdolne uzyskać mandat przy ogólnie niskim poparciu dla samej partii. Po wyborach w 2005 r. liczba posłów Liberalnych Demokratów wzrosła do 62 (a po wyborach uzupełniających do 63), zmieniając strukturę frakcji parlamentarnej na bardziej masową niż elitarną. Jednym ze skutków tej zmiany jest także organizowanie przez jej lidera odrębnego od oficjalnej opozycji gabinetu cieni.

Gabinet cieni pierwszego lidera Liberalnych Demokratów, Paddy'ego Ashdowna, składał się z dwunastu posłów, z których każdy był odpowiedzialny za kilka departamentów. Pod przywództwem jego następcy, Charlesa Kennedy'ego, miał miejsce nowy nabór do gabinetu, który zdecydowano nazwać gabinetem cieni Liberalnych Demokratów (Liberal Democrats Shadow Cabinet). Jego członków nazywano zaś ministrami gabinetu cieni (Shadow Secretary of State), którą to nazwę popularyzowano w mediach. Był to kolejny znak wzrostu znaczenia partii Liberalnych Demokratów w polityce brytyjskiej⁹. Gabinet cieni kolejnego lidera, Menziesa Campbella, liczył dwudziestu trzech posłów i dwóch lordów, zaś obecny Nick Clegg wyznaczył grupę trzydziestu członków Izby Gmin i Izby Lordów

⁷ W. Kręcisz, *Status prawny posła do Izby Gmin w Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2000, s. 190–192.

⁸ S. Ingle, *The British party system. An introduction*, London 2008, s. 138.

⁹ D. Walter, *The strange rebirth of liberal England*, London 2003, s. 195.

odpowiedzialnych za wiele spraw, od gospodarki do środowiska, od spraw wewnętrznych do zagranicznych.

Istnienie frakcji parlamentarnych to nie jedyny sposób zróżnicowania Izby Gmin. Po każdej ze stron dochodzi bowiem do dalszych podziałów, ale przy zastosowaniu innego niż przynależność partyjna kryterium. Warunkiem tym jest miejsce, jakie w hierarchii partyjnej zajmują członkowie danej frakcji parlamentarnej. Pozwala ono na wyodrębnienie zarówno w ławach rządu, jak i opozycji tzw. ławy frontowej (Front Bench) i ław tylnych (Back Benches). Status posłów w nich zasiadających jest zróżnicowany, co przejawia się przysługującymi im w izbie prawami, wynikającymi z przepisów regulaminowych. Prawo do zasiadania w ławach przednich mają członkowie frakcji należących do szerokiego kręgu liderów partyjnych, którzy z racji miejsca zajmowanego w hierarchii partyjnej są także członkami rządu czy odpowiednio gabinetu cieni. W tylnych ławach zasiadają natomiast szeregowi członkowie frakcji parlamentarnych, nazywani zwyczajowo backbencherami. Nie są oni członkami rządu ani gabinetu cieni i nie pełnią we frakcji żadnych innych funkcji¹⁰.

Jednym z warunków skutecznego działania frakcji w izbie jest lojalność i przestrzeganie dyscypliny partyjnej przez jej członków. Praktyka parlamentarna dopuszcza jednak klauzulę sumienia, gdy zwłaszcza w kwestiach moralnych partie nie formułują wytycznych co do sposobu głosowania. Aczkolwiek „średnio w 90% głosowań w izbie partia informuje, jakiego głosowania od nich [posłów] oczekuje”¹¹. Za zgodność posłów w tej materii odpowiadają whipowie, którzy przekazują opinie kierownictwu partii, informują deputowanych o porządku obrad oraz stoją na straży „siły głosów” posłów przez zapewnienie ich udziału w ważnych debatach i głosowaniach¹². Informacje co do sposobu głosowania są istotne, aby ustalić, kto w trakcie którego głosowania będzie nieobecny i czy jego odpowiednik w partii opozycyjnej także nie będzie brał udziału w głosowaniu (tzw. głosowanie przez dobieranie się w pary). Partie muszą liczyć się z opozycją we własnych szeregach, a zadaniem whipów jest monitorowanie tych nastrojów i w wielu wypadkach dyscyplinowanie posłów, aby można było wprowadzić odpowiednie zmiany

¹⁰ W. Kręcisz, *Status prawny posła...*, s. 188–189.

¹¹ A. Zięba, *Zagadnienia systemu partyjnego...*, s. 27.

¹² Tenże, *Parlament Wielkiej Brytanii*, Warszawa 1994, s. 17–18.

do projektowania ustaw, bez publicznego manifestowania nieporozumień w partii rządzącej. Żaden whip nie może być zaskoczony rezultatem głosowania¹³.

Zasada dyscypliny partyjnej obowiązuje zarówno po stronie rządzących, jak i opozycji. Indywidualnie zwykli posłowie mają do dyspozycji wiele urządzeń parlamentarnych, które pozwalają im publicznie wyrażać krytycyzm wobec rządu. Mimo że rzadko są one przyjmowane, to umożliwiają umieszczenie pewnych spraw w kalendarzu prac parlamentu. Są wśród nich wnioski o przyspieszoną debatę, debata nad wnioskiem o odroczenie posiedzenia, pytania parlamentarne, ustawy dziesięciminutowe i akty funduszu konsolidacyjnego¹⁴. Posłowie z tylnych ław mają niewiele możliwości skorzystania z prawa inicjatywy ustawodawczej, więc ich funkcja rządu zostaje mocno ograniczona. Ponieważ nie mogą liczyć na pomoc służb legislacyjnych Biura Parlamentarnych Radców Prawnych (biuro to powołane jest wyłącznie do obsługi rządu), to muszą na własny koszt angażować wyspecjalizowaną w problematyce prawa parlamentarnego firmę prawniczą oraz ponieść pozostałe koszty promowania takiej ustawy. Poza ograniczeniami finansowymi mają miejsce także ograniczenia przedmiotowe wnoszonych projektów ustaw. Tak zwane ustawy prywatne (*private members bills*) nie mogą bowiem pociągać skutku w postaci wydatków z funduszy publicznych¹⁵.

Wśród narzędzi krytyki polityki rządowej, jakimi dysponują partie opozycyjne w Izbie Gmin, znajdują się debaty w parlamencie, wypowiedzi w mediach, funkcjonowanie gabinetu cieni, organizowanie aktywności społecznej typu strajki, manifestacje. Inicjując debaty parlamentarne, opozycja zmusza gabinet do rozpatrywania takich obszarów polityki i administracji, na których może on nie czuć się najlepiej, lub poruszania takich problemów, o których wolałby milczeć. W trakcie pięciodniowej debaty nad mową tronową rozpoczynającą każdą sesję Izby Gmin, po wysłuchaniu programu rządowego oraz przemówień dwóch posłów większości lider opozycji ustosunkowuje się do programu i prezentuje zasady polityki swojej partii. Ostatniego dnia debaty swoje stanowisko przedstawiają pozostałe partie. Z kolei w całym postępowaniu ustawodawczym obowiązuje zasada, że po wystąpieniu

¹³ A.S. Bidwell, *Blaski i cienie parlamentaryzmu brytyjskiego*, Warszawa 2004, s. 155–156.

¹⁴ P.D. Webb, *The modern British party system*, California, London 2000, s. 169.

¹⁵ W. Kręcisz, *Status prawny posła...*, s. 218–219.

ministra głos zabiera członek gabinetu cieni¹⁶. Oprócz tego opozycja dysponuje dwudziestoma dniami obrad plenarnych, podczas których dyskusja opiera się na wnioskach zawierających opinię w danej sprawie. Jej zadaniem jest wymóc na ministrach, aby na forum izby prezentowali swoją politykę, tłumaczyli ją czy wręcz jej bronili¹⁷.

Przyjęcie Ustawy o Ministrach Korony w 1937 r., w której zapisano legalną definicję opozycji, spowodowało, że brytyjskie rozwiązania prawne uchodzą za idące najdalej w tej materii. W szerokim ujęciu opozycja polityczna to przede wszystkim wyrażanie sprzeciwu wobec rządzących i/lub reżimu politycznego. W tym sensie opozycja istnieje w każdym reżimie politycznym. Natomiast opozycja *sensu stricto* to organizacje aktywnie zmierzające do objęcia rządów i/lub zmiany reżimu politycznego w danym państwie. Występuje ona w systemach demokratycznych¹⁸. Zgodnie z art. 10 brytyjskiej Ustawy: „przez lidera Opozycji rozumie się tego posła do Izby Gmin, który w danej chwili jest w tejże Izbie liderem partii, która będąc w opozycji do Rządu Jego Królewskiej Mości, dysponuje największą liczebną siłą w tejże Izbie”¹⁹. Przepis ten nie rozstrzyga więc o roli partii trzecich. Wskazuje na Opozycję Jej Królewskiej Mości w postaci największej partii spośród tych, które nie tworzą rządu. Pozostałe partie mogą przyjąć stanowisko opozycyjne, jednak ich przegrana w wyborach nie musi przesądzać o sprzeciwie wobec partii rządzącej w każdej debatowanej kwestii. Z praktyki wiadomo, że pozostałe partie mające parlamentarną reprezentację prowadzą własną politykę²⁰.

Wobec uzyskiwanej w wyborach do Izby Gmin reprezentacji parlamentarnej dążeniu Liberalnych Demokratów do realizacji własnego programu politycznego towarzyszy taktyka poszukiwania równowagi władzy w izbie. Przed rozstrzygnięciem wyborów trudno jednak zaplanować, w jaki sposób można będzie wykorzystać lukę między Partią Konserwatywną i Partią Pracy. Nie można bowiem dokładnie przewidzieć, czy zaistnieje potrzeba wsparcia którejs z tych partii mandatami Liberalnych Demokratów w przypadku parlamentu mniejszościowego (tzw. *hung*

¹⁶ Z. Machelski, *Opozycja w systemie demokracji parlamentarnej: Wielka Brytania, Niemcy, Włochy*, Warszawa 2001, s. 100–106.

¹⁷ A.S. Bidwell, *Blaski i cienie parlamentaryzmu...*, s. 160–161.

¹⁸ T. Krawczyk, *Stosunki między rządem i opozycją w wybranych państwach Europy*, Toruń 2005, s. 117.

¹⁹ A. Ławniczak, *Finansowanie partii politycznych*, Warszawa 2001, s. 24.

²⁰ A. Zięba, *Zagadnienia systemu partyjnego...*, s. 31.

parliament, czyli parlamentu zawieszono), zaś sytuacja z 1992 r. dowiodła, że poleganie na wynikach sondaży może być niebezpieczne²¹. Komentatorzy kampanii wyborczej wskazywali wówczas na możliwość zaistnienia takiego parlamentu, jako że żadna z partii nie miała wyraźnej przewagi w sondażach wyborczych. Sytuacja ta zmusiła Liberalnych Demokratów do określenia siebie względem dwóch głównych partii. Deklaracja „równego dystansu” (*equidistance*) spowodowała, że zarówno laburzyści, jak i konserwatyści mogli liczyć na wsparcie ze strony partii trzeciej w przypadku parlamentu mniejszościowego w zamian za wprowadzenie reprezentacji proporcjonalnej w wyborach do Izby Gmin²². Okazało się jednak, że Partia Konserwatywna uzyskała wystarczającą liczbę mandatów, aby sformować samodzielnie rządzącą większość.

Rezultat wyborów z 1992 r. jako czwartej kolejnej przegranej Partii Pracy z konserwatystami przekonał laburzystów o konieczności zmiany kierunku swojej polityki. Dokonali rewizji Klauzuli IV Statutu partii, mówiącej o publicznej własności środków produkcji, dystrybucji i wymiany, którą w 1994 r. wysunął Tony Blair, a która została przyjęta przez partię rok później. Podjęto także kroki zmierzające do redukcji wpływu związków zawodowych na decyzje konferencji partyjnych²³. Po raz kolejny przygotowywano się do pokonania Partii Konserwatywnej w wyborach, zaś przesunięcie w stronę centrum otwierało drogę do porozumienia z Liberalnymi Demokratami w tej sprawie. Ówczesny lider partii John Smith nie był jednak zainteresowany formalną współpracą z Liberalnymi Demokratami w Izbie Gmin, ale umieścił reformę konstytucyjną w programie laburzystów. Z czasem obie partie uzgodniły także wspólny program, który miał na celu utworzenie Parlamentu Szkockiego. Punktem spornym była jednak w tym czasie opozycja w szeregach Partii Pracy wobec Traktatu z Maastricht. Dla lidera Liberalnych Demokratów Paddy'ego Ashdowna była to sprawa nie polityki, lecz zasad, które liberałowie wyznawali od lat. Liberalni Demokraci wsparli więc rząd, obwiniając laburzystów o oportunizm, zapewniając konserwatystom większość w głosowaniu²⁴. Tak zwana

²¹ P. Joyce, *Realignment of the left?: a history of the relationship between the Liberal Democrat and Labour Parties*, Basingstoke 1999, s. 288–289.

²² *Campaign guide 1997: election 97*, BBC Political Research Unit, London 1997, s. 6.

²³ A. Zięba, *Zagadnienia systemu dwupartyjnego...*, s. 20.

²⁴ D. Dutton, *A history of the Liberal Party in the twentieth century*, Basingstoke 2004, s. 279.

zasadnicza opozycja względem rządu konserwatywnego po kolejnych wyborach zmieniła się w „konstruktywną opozycję” wobec rządu Partii Pracy²⁵.

W 1995 r. lider Liberalnych Demokratów zapowiedział odejście jego partii od zasady „równego dystansu”. Jak oceniano, równy dystans nie był niczym więcej jak hasłem symbolicznym, głównie ze względu na różne podobieństwa ideologiczne między partiami. Na decyzję zaś o porzuceniu tej idei wpłynęły co najmniej trzy argumenty. Pierwszym była rosnąca niepopularność rządu konserwatywnego. Głównym jej powodem był brak nowej wizji polityki społeczno-gospodarczej kraju. Drugi proces to radykalna zmiana w polityce Partii Pracy. Prawie natychmiast po wyborach Neil Kinnock zrezygnował z przywództwa i został zastąpiony przez Johna Smitha. Smith prezentował mniej więcej centralne poglądy na wiele spraw, jednak po jego nagłej śmierci w maju 1994 r. liderem został Tony Blair. I fakt ten wywołał trzeci argument, czyli stopniowe odstąpienie Partii Pracy (a potem także Liberalnych Demokratów) od idei równego dystansu²⁶.

Chociaż w 1997 r. laburzyści byli zdolni utworzyć gabinet samodzielnie (Partia Pracy zdobyła 418 mandatów, Partia Konserwatywna – 165, a Liberalni Demokraci – 46), to Tony Blair był przygotowany do rozmów o obsadzie dwóch tek ministerialnych przez Liberalnych Demokratów, doceniając wyborczą współpracę między partiami i ich elementy wspólne w odniesieniu do reformy konstytucyjnej²⁷. Paddy Ashdown zamierzał przyjąć stanowisko konstruktywnej opozycji, polegające na tym, aby krytykować rząd w sprawach, w których obie partie się różniły, ale podejmować współpracę tam, gdzie istniało porozumienie. Nie wszyscy Liberalni Demokraci podzielali ten pogląd. Między innymi Bill Rodgers obawiał się, że powstanie niebezpieczeństwo ponoszenia odpowiedzialności bez udziału we władzy²⁸. Przekonujące okazały się dalsze efekty współpracy z laburzystami. Rząd niemal natychmiast rozpoczął proces, który doprowadził do referendum w sprawie dewolucji w Szkocji i Walii, co od dawna było zamiarem liberałów²⁹. Wśród innych wskazywanych przez Blaira elementów programowych mających przekonać

²⁵ S. Ingle, *The British party system...*, s. 139.

²⁶ R. Douglas, *Liberals. A history of the Liberal and Liberal Democrat Parties*, London–New York 2005, s. 303–306.

²⁷ S. Ingle, *The British party system...*, s. 135–136.

²⁸ D. Dutton, *A history of the Liberal Party...*, s. 286.

²⁹ *Britain votes, 2001*, ed. P. Norris, Oxford 2001, s. 76.

Liberalnych Demokratów do sojuszu znalazła się reforma konstytucyjna, usunięcie zasady dziedziczości z Izby Lordów, wprowadzenie proporcjonalnego systemu głosowania w Szkocji, Walii i zgromadzeniach londyńskich oraz do Parlamentu Europejskiego. Powstrzymywał się jednak przed zagwarantowaniem proporcjonalności w wyborach do Izby Gmin, co było głównym pragnieniem Liberalnych Demokratów³⁰.

Już w 1996 r. liderzy obu partii – Liberalnych Demokratów i Partii Pracy – ustanowili Połączony Komitet Konsultacyjny (Joint Consulting Committee), którego zadaniem było wskazanie wspólnych obszarów w polityce partii w zakresie reformy konstytucyjnej. Raport Komitetu został ogłoszony w 1997 r., dając podstawy działalności Komisji Reformy Wyborczej, zajmującej się badaniem możliwości zmiany brytyjskiego systemu wyborczego w wyborach parlamentarnych. Przewodniczącym tej komisji został par Roy Jenkins z Liberalnych Demokratów. W lipcu 1997 r. rząd zgodził się na wprowadzenie systemu proporcjonalnego w wyborach lokalnych oraz w wyborach w 1999 r. do Parlamentu Europejskiego. Dodatkowo premier Blair zaoferował pięć miejsc dla liberałów w gabinetowej Komisji ds. Reformy Konstytucyjnej, zaś jeden z posłów Liberalnych Demokratów, Archie Kirkwood, został przewodniczącym wpływowej Komisji Selekcji Opieki Społecznej. Konstruktynwa opozycja Liberalnych Demokratów zaczęła przynosić istotne korzyści³¹.

Poza argumentami politycznymi laburzyści okazali się bliscy Liberalnym Demokratom również ideologicznie. Wśród kluczowych aspektów Trzeciej Drogi (idei przyjętej w dokumencie z 1999 r. autorstwa Tony'ego Blaira i Gerharda Schroedera pt. *Europa: Trzecia Droga – Nowy Środek*) Liberalni Demokraci znaleźli kilka, na które gotowi byli się zgodzić. Wspólny był ich pogląd na centrolewicę, która poszukuje równowagi między wolnością i równością, a której celem była walka z wykluczeniem społecznym. Obie partie łączyło również zobowiązanie do rozszerzenia i pogłębienia demokracji, zwłaszcza w zakresie dewolucji władzy oraz reformy systemu wyborczego. Wreszcie – istniała zgoda w odniesieniu do gospodarki, w której zostają zapewnione warunki dla rozwoju przedsiębiorców. Tylko taka mogła

³⁰ R. Jenkins, *The British liberal tradition: from Gladstone to young Churchill, Asquith, and Lloyd George – is Blair their heir?*, Toronto 2001, s. 36–37.

³¹ P. Joyce, *Realignment of the left? ...*, s. 278–279.

bowiem powiększać zatrudnienie, bogactwo i technologiczne innowacje³². Z jednej strony komentatorzy Nowej Partii Pracy (New Labour) byli świadomi jej podobieństw do Liberalnych Demokratów, podtrzymywali więc ideę współpracy politycznej, argumentując, że laburzyści nie wytyczają jedynej drogi dla lewicy, aby iść nią samodzielnie, lecz mają zamiar łączyć lewicę z centrum brytyjskiej polityki³³. Z drugiej strony istniała także otwartość Liberalnych Demokratów na Nową Partię Pracy. Przeciętny liberał wyrażał większą sympatię wobec laburzystów niż konserwatystów: średnia liczba punktów (w skali 0–100), jaką przyznali konserwatystom, wyniosła 19, zaś laburzystom – 37. Istniało też ogólne poparcie dla idei sformowania rządu koalicyjnego z laburzystami jako rozwiązania korzystniejszego niż popieranie mniejszościowego rządu Partii Pracy³⁴.

Główną przesłanką współpracy Liberalnych Demokratów z laburzystowskim rządem było to, że oferował on nadzieję na wprowadzenie w życie niektórych postulatów z programu politycznego tej partii: dewolucję, reprezentację proporcjonalną, ustanowienie komisji nadzoru nad systemem wyborczym. Problemem pozostał jednak brak zgody w partii co do tego stanowiska, wielu członków uznawało bowiem zasadę niewchodzenia w układy z tymi, których postrzegali jako politycznych oponentów. Argumentowali to także odrzuceniem decyzji laburzystów, by utrzymać plany wydatków poprzedniego rządu konserwatywnego, które dyskryminowały finansowanie służb publicznych. Sprzeciw wywoływał brak jasnego stanowiska Partii Pracy wobec jednolitej waluty europejskiej oraz trudności w pozyskiwaniu głosów wyborców konserwatywnych. Jak wskazywał Stephen Ingle, badacz brytyjskiego systemu partyjnego, cele polityczne Liberalnych Demokratów są trudne do osiągnięcia, gdy partia pozostaje niezależną siłą polityczną. Jest także wiele trudności wynikających z bliższej współpracy z laburzystami. Udział w koalicji rządowej może się udać jako kompromisowe rozwiązanie w tym sensie, że zapewni Liberalnym Demokratom dostęp do władzy wspólnie z partią dużą, ale pod warunkiem zachowania niezależnej politycznej tożsamości³⁵. Giovanni Sartori stwierdził, że zdolność partii politycznej do wchodzenia w koalicje

³² W. Wallace, N. Stockley, *Liberal Democrats and the Third Way*, Centre for Reform Paper no. 4, London 1998, s. 39.

³³ P. Joyce, *Realignment of the left? ...*, s. 268.

³⁴ J. Curtice, W. Rüdiger, L.G. Bennie, *Liberal Democrats reveal all*, Glasgow 1993, s. 22–23.

³⁵ P. Joyce, *Realignment of the left? ...*, s. 295–301.

świadczy o jej politycznej relewancji. Poprzez odejście od zasady równego dystansu Liberalni Demokraci mogli zredukować swój potencjał koalicyjny, ale jednocześnie, odrzucając jednego z potencjalnych partnerów, zdefiniowali realne szanse na koalicję z laburzystami³⁶.

Jak uważa Peter Joyce, sztywne utrzymywanie politycznej niezależności ogranicza Liberalnych Demokratów w ich możliwościach odgrywania znaczącej roli w systemie politycznym. Współpraca z inną dużą partią może bowiem przynieść wzrost politycznych korzyści. Jednym ze sposobów jest współpraca bez formalnego porozumienia, co pozwoliłoby utrzymać Liberalnym Demokratom rezygnację z równego dystansu i stworzyć podstawę dalszego działania wspierającego laburzystów w gabinecie. Rządowa koalicja jest jedynym mechanizmem bezpośredniego osiągania celów politycznych. Analiza dotychczasowych wyników wyborczych wskazuje jednak, że istnieje małe prawdopodobieństwo zaistnienia takiego układu bez zmiany ordynacji wyborczej³⁷. Z tego punktu widzenia nie dziwi fakt, że w styczniu 1999 r. Paddy Ashdown, zawiedziony brakiem jednoznacznej deklaracji Blaira o przeprowadzeniu reformy wyborczej do Izby Gmin, ogłosił decyzję o ustąpieniu ze stanowiska lidera po nadchodzących wyborach lokalnych. Początkowo nie podał prawdziwego powodu rezygnacji, później jednak przyznał, że dotyczył on relacji z Blairem i niedotrzymania przez niego obietnicy powierzenia Ashdownowi stanowiska w gabinecie³⁸. Nowym liderem Liberalnych Demokratów został Charles Kennedy. Jego wybór dał partii możliwość dokonania bilansu korzyści i strat wynikających z dotychczasowej współpracy z laburzystami. Wraz z objęciem funkcji lidera partii przez Kennedy'ego przyjęto stanowisko tzw. efektywnej opozycji w miejsce opozycji konstruktywnej.

Pod koniec 1999 r. Liberalni Demokraci byli coraz bardziej sfrustrowani zbytnią, jak oceniali, ostrożnością laburzystów wobec kwestii euro. Jak się wkrótce okazało, konsekwentna postawa Liberalnych Demokratów zachęciła niektórych proeuropejskich torysów do zmiany lojalności partyjnej. Jednym z nich był Bill Newton-Dunn, urzędujący europarlamentarzysta i dawny lider frakcji konserwatywnej

³⁶ A. Russell, *Neither left nor right? The Liberal Democrats and the electorate*, Manchester 2005, s. 200.

³⁷ P. Joyce, *Realignment of the left? ...*, s. 290–291.

³⁸ Ch. Cook, *A short history of the Liberal Party, 1900–2001*, Basingstoke 2002, s. 246–247.

w Parlamencie Europejskim. Jego odejście osłabiło konserwatystów w Brukseli, a zarazem wzmocniło liberalistów w okręgu East Midlands, który dotychczas był dla nich nie do zdobycia. We wczesnym okresie kampanii wyborczej do Liberalnych Demokratów przystąpił John Lee, dawny poseł Partii Konserwatywnej, w ślad za nim uczynił to samo jeden z pierwszych byłych ministrów torysów³⁹. Rezultat wyborów parlamentarnych z 2001 r. dostarczył Kennedy'emu pragmatycznych argumentów odejścia od sojuszu z laburzystami. Dominacja partii Blaira w Izbie Gmin niosła za sobą ryzyko dla Liberalnych Demokratów, że zwiążą swój wyborczy sukces z Partią Pracy bez gwarantowanego wpływu na jej program. Nie przekonywał ich także fakt, że obaj liderzy znali się od wielu lat, uzyskali mandat poselski w tym samym czasie, a nawet Blair próbował zachęcać Kennedy'ego do przejścia do Partii Pracy⁴⁰.

Liberalni Demokraci jednak mieli nadzieję skorzystać na malejącym poparciu dla rządu na skutek narastającego sprzeciwu wobec wojny w Iraku. Pod przywództwem Kennedy'ego partia trzecia zgromadziła niezadowolonych lewicowych Brytyjczyków, stając się „pokojową przystanią z dala od bojowniczego Blaira”⁴¹. Dwudziestego piątego listopada 2002 r. w Izbie Gmin odbyła się debata na temat Iraku. Speaker zgłosił pod głosowanie nowelę Liberalnych Demokratów (ale nie nowelę opozycji), co spowodowało, że 55 liberalistów i nacjonalistów oraz 32 posłów laburzystowskich głosowało „za”, a ponad sto innych osób z różnych partii wstrzymało się od głosu⁴². Z kolei 15 lutego 2003 r. Charles Kennedy wziął udział w demonstracji przeciwko wojnie w londyńskim Hyde Parku, największym takim zgromadzeniu w brytyjskiej historii. Była to ryzykowana strategia, gdyż liderzy partyjni zwykle nie brali udziału w demonstracjach ulicznych. Ale powiodła się, Tony Blair wyraził bowiem zgodę na debatę i głosowanie w Izbie Gmin. Podczas gdy inne partie były podzielone, wszyscy posłowie Liberalnych Demokratów oddali głos przeciwko rządowi. Sekretarz spraw zagranicznych Jack Straw żartował o żelaznej dyscyplinie tej partii. Liberalni Demokraci zaś zmierzali do szybkiego i skutecznego zakończenia

³⁹ D. Walter, *The strange rebirth...*, s. 197.

⁴⁰ G. Hurst, *Charles Kennedy. A Tragic Flaw*, London 2006, s. 92 i 124.

⁴¹ A. Marr, *A history of modern Britain*, London 2007, s. 595–596.

⁴² T. Benn, *More time for politics: diaries 2001–2007*, wybr. R. Winstone, London 2007, s. 71.

walk tak, aby zminimalizować liczbę rannych zarówno po stronie oddziałów brytyjskich, jak i wśród irackich cywilów⁴³.

Walka w obronie tak zasadniczych dla Liberalnych Demokratów kwestii, jak integracja europejska czy sprzeciw wobec wojny w Iraku znalazła potwierdzenie w ich zachowaniu w Izbie Gmin. Z badań Cowleya i Stuarta wynikało, że w następstwie wyborów w 1997 r. Liberalni Demokraci stali się mniej przychylni dla partii rządzącej, niż byli uprzednio. Co więcej, Cowley i Stuart zauważyli tendencję, która pojawiła się w 2001 r., że Liberalni Demokraci byli coraz bardziej bliscy konserwatystom w głosowaniach parlamentarnych. Podczas sesji parlamentu w latach 2002–2003 posłowie tej partii głosowali bowiem przeciwko laburzystom w 251 z 352 głosowań, sprzeciwiali się więc rządowi w 3/4 spraw. Wcześniej Liberalni Demokraci głosowali zgodnie z Partią Pracy w mniej więcej połowie głosowań (48%). Jednocześnie tendencja do zbliżenia w głosowaniach z Partią Konserwatywną wzrastała z roku na rok: od 27% w pierwszej sesji parlamentu z 1997 r., przez 47% w czwartej czy 54% w pierwszej sesji parlamentu z 2001 r., aż do 66% w sesji z lat 2002–2003. Dane te były tym wymowniejsze, że na początku lat 90. średni wynik zbliżonego głosowania liberałów z konserwatystami wynosił jeden na dziesięć. Liberalni Demokraci uznawali jednak takie postrzeganie ich zachowania parlamentarnego jako nieusprawiedliwione, zbyt uproszczające ich intencje, gdyż odkąd praktyki i procedury w Izbie Gmin utrudniają im samodzielne zajmowanie niezależnej pozycji politycznej, w większości głosowań są zmuszeni dokonywać wyboru między laburzystami i konserwatystami. Zatem głosowanie identyczne z konserwatystami, a przeciwko rządowi, nie musi oznaczać, że się z nimi zgadzają. Może to oznaczać jedynie, że w tym głosowaniu są bardziej zgodni z konserwatystami niż z laburzystami⁴⁴. Przeciętne poparcie wyborcze dla Liberalnych Demokratów w latach 1945–2005 wyniosło 13,6%, dynamika zmiany w okresie 1945–1979 i 1980–2005 to +10,7⁴⁵.

Liberalni Demokraci bronią się przed zarzutami o oportunizm i skłonność do częstych zmian partnera w zależności od potrzeb. Okazuje się, że mimo wyżej

⁴³ D. Walter, *The strange rebirth...*, s. 210–211.

⁴⁴ P. Cowley, M. Stuart, *From Labour love-in to Bona Fide Party of opposition*, „Journal of Liberal History”, Issue 43, Summer 2004, s. 18–19.

⁴⁵ *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2008, s. 146.

przytoczonych wyników głosowania trudniej jest im utrzymać sojusz z konserwatystrami niż z laburzystami. Średnia długość wspólnego zarządzania z Partią Konserwatywną wynosiła 15,3 miesiąca, gdy z Partią Pracy 19,6 miesiąca. Dłuższa żywotność umów z laburzystami może wynikać ze względów ideologicznych, o czym pisałam wyżej. Ponadto pierwsi mają mały wybór partnerów politycznych na scenie brytyjskiej, konserwatyści zaś mogą podejmować rozmowy z grupami niezależnymi, które są mniej przychylnie laburzystowskiemu politykom⁴⁶. W Izbie Gmin, w której dominują dwie duże partie, pozostali uczestnicy zwykle opowiadają się albo za jedną, albo za drugą z nich. Trudne do zrealizowania staje się w takim układzie, jak w przypadku Liberalnych Demokratów, wywieranie politycznego wpływu i wypełnianie własnego programu. Partie trzecie w brytyjskim systemie politycznym są bowiem relegowane na margines parlamentarny z powodu obowiązującej większościowej ordynacji wyborczej. Ich rola ogranicza się do pełnienia zadań opozycji wobec rządzącej większości⁴⁷. Odnosi się to także do Liberalnych Demokratów, którzy od 1988 r. zasiadają w ławach naprzeciw frakcji rządzącej, bez względu na to, czy była to opozycja konstruktywna, jak w parlamencie wybranym w 1997 r., czy efektywna poza tym okresem.

Poza dążeniem do zdobycia większości parlamentarnej, a w konsekwencji do sformowania rządu i sprawowania władzy wykonawczej, partie trzecie realizują się jako przeciwwaga dla rządzących, z którymi ci muszą się liczyć. Ma to znaczenie zwłaszcza w systemie brytyjskim, w którym konstytucyjnie uznana rola opozycji dostarcza możliwości wyrażania sprzeciwu wobec rządzących i prezentowania alternatyw politycznych nie tylko podczas wyborów, lecz także między nimi. Uzyskanie mandatów w Izbie Gmin pozwala partii na uczestniczenie w dyskusji politycznej i w podejmowaniu decyzji na szczeblu centralnym. Jak zauważa Grażyna Ulicka, opozycja wypełnia zadania niezbędne do sprawnego funkcjonowania systemów demokratycznych. Są to: krytyka programu i działalności rządu; zabezpieczenie niezależnej informacji; tworzenie całościowych programów, alternatywnych wobec rozwiązań realizowanych przez aktualną większość⁴⁸.

⁴⁶ M. Temple, *Power in the balance*, w: *The Liberal Democrats*, ed. D.N. MacIver, London 1996, s. 237–238.

⁴⁷ *Britain's changing party system*, ed. L. Robins, H. Blackmore, R. Pyper, London 1994, s. 69–70.

⁴⁸ G. Ulicka, *Demokracje zachodnie. Zasady, wartości, wizje*, Warszawa 1992, s. 113.

Ze względu na zróżnicowane układy polityczne w parlamentach wyróżnia się reżimy opozycji konfrontacyjnej (mniejszość, która nie współpracuje z ekipą rządzącą) i reżimy opozycji koncyliacyjnej, zwanej też kooperacyjną (która tworzy sojusze i zawiera porozumienia polityczne w określonych kwestiach z rządem)⁴⁹. Konsekwencją większościowej ordynacji wyborczej oraz systemu dwupartyjnego w Wielkiej Brytanii jest uzyskiwanie bezwzględnej większości mandatów w Izbie Gmin przez jedną z dwóch głównych partii. W takiej sytuacji nie zachodzi potrzeba współdziałania między partiami, co prowadzi do powstania reżimu opozycji konfrontacyjnej. Zamiast współpracy w demokracjach westminsterskich pojawia się tzw. gabinet fantomowy, czyli gabinet cieni, jako alternatywne wobec rządu stronnictwo polityczne. Jego lider, po ewentualnej zmianie preferencji wyborczych przez obywateli, zostaje premierem, a ministrowie cieni obejmują poszczególne resorty. Jak stwierdził Peter Mair, arena rywalizacji międzypartyjnej, jaką jest tworzenie rządu, stanowi jedną z istotniejszych, na których obserwować można interakcje międzypartyjne. Wymiana składu rządu może mieć charakter całkowity, częściowy lub też wymiany może nie być w ogóle. Przykładem pierwszej sytuacji może być Wielka Brytania, gdzie po wyborach (jeżeli są one przegrane dla dotychczasowej partii rządzącej) dochodzi do zmiany partii obsadzającej stanowiska rządowe. Kiedy zachodzi wymiana całkowita lub nie ma jej w ogóle, pojawia się rywalizacja zamknięta, w której rząd opiera się na rutynie, a nie innowacyjności, zaś dostęp do stanowisk rządowych jest ograniczony do kilku ugrupowań. Zamknięta struktura rywalizacji zazwyczaj wymaga stabilnych norm, które wykształcają się z upływem czasu, stąd ten typ rywalizacji często charakteryzuje systemy stabilne⁵⁰.

Celem statutowym wszystkich partii politycznych jest walka o zdobycie i utrzymanie władzy, ponieważ tylko tą drogą może ona realizować swój program wyborczy i spełniać oczekiwania popierających ją wyborców. W systemach dwupartyjnych, w których władzę dzielą między siebie dwie główne partie polityczne, pojawia się wątpliwość dotycząca celowości działania pozostałych partii. Jak uważa Anthony Downs, również partie trzecie dążą do utworzenia gabinetu (dowodem

⁴⁹ *Opozycja parlamentarna*, red. E. Zwierchowski, Warszawa 2000, s. 21.

⁵⁰ K. Sobolewska-Myślik, *Zmiana wzorców rywalizacji międzypartyjnej w latach 2005–2007 jako pozytywny prognostyk dla kształtowania się polskiego systemu partyjnego*, w: *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, red. D. Karnowska, Toruń 2008, s. 30.

tego jest formowanie przez Liberalnych Demokratów własnego gabinetu cieni). Oczywiście jest jednak, że ich szanse są niewielkie, co powoduje, że taka partia otwiera się na układ koalicyjny⁵¹. Kluczem do sukcesu Liberalnych Demokratów na szczeblu narodowym zdaje się ich zdolność do rządzenia w samorządach. Otwartość na współpracę z innymi partiami w połączeniu z usytuowaniem w politycznym centrum daje gwarancję osiągnięcia swoich priorytetów⁵². Jak twierdzi William Wallace w książce *Dlaczego głosować na Liberalnych Demokratów?*, tam, gdzie objęli oni władzę, dzielą się nią, „aby wesprzeć lokalne wspólnoty w samodzielnych rządach. Reformy polityczne, jakie proponujemy, ułatwią pociągnięcie nas do odpowiedzialności, jeśli okażemy się zbyt przyzwyczajeni do władzy. [...] Wielka Brytania jest najbardziej scentralizowaną z demokracji uprzemysłowionych, a ma najmniej reprezentatywny rząd. Dlatego będziemy starać się zrekompensować ten demokratyczny deficyt”⁵³.

W opiniach brytyjskich politologów coraz częściej znajdują się takie, jak ta znana brytyjskiego publicyście i historyka Timothy’ego Gartona Asha, który latem 2009 r. apelował w prasie, aby w przyszłych wyborach parlamentarnych głosować na Liberalnych Demokratów. Swoje wezwanie argumentował tym, że „to właśnie oni mogliby być sprawcami politycznej sensacji, gdyby tylko przegonili Laburzystów 58-letniego Gordona Browna. Już w maju 2009 roku wyprzedzili Labour w jednym z sondaży o 3 proc. W innym, z przełomu września i października, ponownie wysunęli się przed Partię Pracy. Wprawdzie tylko o jeden procent, ale uznano to za dobry znak dla rosnących w siłę Liberałów 42-letniego Nicka Clegga”⁵⁴. Przewidywania obserwatorów brytyjskiej sceny politycznej zdawały się wskazywać, że w wyniku kolejnych wyborów może dojść do podwójnej przegranej laburzystów i konserwatystów z liberałami, a w efekcie do powstania „parlamentu zawieszono-ego”, pozbawionego wyrażonej większości. W tej sytuacji konieczne byłoby zawiązanie koalicji, oczywiście z udziałem Liberalnych Demokratów.

Prognozy te uzasadniają wyniki sondaży dotyczących preferencji wyborczych Brytyjczyków. Analiza badań kilku ośrodków, jak MORI, ICM, YouGov, Populus,

⁵¹ A. Russell, *Neither left nor right? ...*, s. 199–200.

⁵² M. Temple, *Power in the balance...*, s. 236.

⁵³ W. Wallace, *Why vote Liberal Democrat?*, London 1997, s. 15–16.

⁵⁴ A. Szostkiewicz, *Zmiana warty?*, „Polityka” 2009, nr 44, 31.10.2009, s. 86–87.

Communicate Research i NOP, wskazywała, że na przestrzeni lat 2005–2009 sympatie wyborców w Wielkiej Brytanii przemieszczały się z Partii Pracy do Partii Konserwatywnej oraz Liberalnych Demokratów (Partia Pracy – od 40% w 2005 do 27% w 2009 r.; Partia Konserwatywna – od 33% w 2005 do 40% w 2009 r.; Liberalni Demokraci – od 21% w 2005, przez 15% w 2007, do 19% w 2009 r.). W październiku 2009 r. w żadnym z sondaży nie udało się jednak konserwatystom uzyskać więcej niż 44% odpowiedzi na pytanie pięciu pierwszych ośrodków badania opinii publicznej: Na którą partię głosowałbyś, gdyby wybory odbyły się jutro? Ostatni zaś ośrodek, NOP, stawiał pytanie: Jeśli zagłosujesz w następnych wyborach, to na którą partię?⁵⁵ Należy pamiętać, że specyfika większościowego systemu wyborczego nie pozwala wprost przełożyć wyników tych badań na prawdopodobny wynik wyborczy (może się bowiem okazać, że 44% okręgów wyborczych wybierze konserwatystę na swojego przedstawiciela w Izbie Gmin, ale może to być także 30% okręgów, w których zwyciężą konserwatyści, a w pozostałych wielkość poparcia nie wystarczy na zdobycie mandatu), pokazuje jednak ważną zmianę w preferencjach politycznych Brytyjczyków.

Liberalni Demokraci mają świadomość reorientacji preferencji wyborczych, o których była mowa wyżej, o czym świadczy gotowość wprowadzenia zmian organizacyjnych w partii. Podczas jesiennej konferencji w 2008 r. swój raport przedstawiła Komisja Partyjna ds. Reformy (Party Reform Commission). Jej zadaniem było opracowanie wskazówek dotyczących przekształcenia wewnętrznej organizacji partyjnej, jakie będzie konieczne w razie podwojenia liczby posłów w dwóch kolejnych wyborach parlamentarnych. Zgodnie z rekomendacjami tej komisji Liberalni Demokraci powinni: wzmocnić przywództwo, aby opracować nową strategię i zwiększyć budżet partii; zapewnić odpowiedzialność i przejrzystość procesu podejmowania decyzji; wzmocnić regionalne i lokalne struktury partyjne; usprawnić techniki komunikacyjne; wprowadzić zasadę wsparcia finansowego partii od osób wybranych z jej list; pozyskiwać wybitnych kandydatów oraz zainicjować działalność tzw. Szkoły Liderów (Leadership Academy) w celu prowadzenia szkoleń dla parlamentarzystów, kandydatów i wolontariuszy partyjnych⁵⁶. Być może deklaracja Nicka Clegga ogłoszona na Konferencji Federalnej we wrześniu 2009 r.

⁵⁵ <http://ukpollingreport.co.uk/blog/voting-intention> (dostęp 23.11.2009).

⁵⁶ Ch. Bones, *Moving the party forward*, „Liberal Democrat News”, Issue 1010, 5.09.2008, s. 5.

o jego planach zostania premierem nie znajdzie uzasadnienia w obecnych realiach politycznych Wielkiej Brytanii, to jednak świadczy o pewności siebie i uświadomionej sytuacji politycznej, szczególnie korzystnej dla Liberalnych Demokratów od utworzenia tej partii w 1988 r.⁵⁷

Zasada dwupartyjnego podziału władzy w Wielkiej Brytanii realizuje się w mechanizmie opartym na relacji między większością parlamentarną (a nad nią partią rządzącą) a sterowaną przez gabinet cieni partią opozycyjną. Rywalizacja między wigami i torysami w XIX w. odpowiadała przyjętemu dualizmowi liberalowie–konserwatyści tak długo, jak uzyskiwały one wsparcie z reprezentowanych klas społecznych. Jak tylko zauważono wzrost znaczenia Partii Pracy, uznano to za pierwszy etap tranzycji w kierunku dualizmu socjalistyczno-konserwatywnego. Wciąż jednak podtrzymywano podział na rządzących i opozycję, nawet jeśli była to zupełnie nowa opozycja. Wpisują się w nią także następcy wigów, najpierw Partia Liberalna, a obecnie Liberalni Demokraci, którzy utrzymali swoją reprezentację w Izbie Gmin, jednak nie liczą się w walce o władzę. Mając status partii trzeciej, stają po stronie opozycji, gdyż zwycięstwo partii rządzącej jest na tyle wysokie, że nie potrzebuje ona partnera do sformowania rządu. Preferencje wyborcze Brytyjczyków, w przeddzień wyborów do Izby Gmin, zdają się świadczyć o przełomie w polityce Zjednoczonego Królestwa. Z oceną należy jednak się wstrzymać do rozstrzygnięcia wyborczego konkursu.

⁵⁷ Warto dodać, że dwa miesiące później Nick Clegg zadeklarował, że nie wesprze Gordona Browna, jeśli większość Brytyjczyków poprze konserwatystów, a mimo to nie zdobędą oni bezwzględnej większości. Mimo że wyniki sondaży prowokowały popularyzowanie spekulacji o koalicji laburzystów z Liberalnymi Demokratami, lider liberalistów uznał, że ta „partia, która ma najsilniejszy mandat, powinna rządzić”. Ta deklaracja zaskoczyła przede wszystkim lidera Partii Pracy, Gordon Brown wysłał już bowiem Cleggowi przedwyborcze zachęty w postaci zmiany zdania w sprawie reformy wyborczej. Ten jednak uznał za oczywiste w demokracji, że to konserwatyści „mają pierwszeństwo starać się rządzić samodzielnie lub z innymi”. Lider Partii Konserwatywnej David Cameron, unikając jednoznacznego komentarza, stwierdził tylko, że nigdy nie przyjmował zwycięstwa w sondażach za oczywiste. Zob. A. Porter, *Liberal Democrats offer Cameron hung parliament deal*, „Telegraph”, 22.11.2009, <http://www.telegraph.co.uk/news/newstoppers/politics/6630733/Liberal-Democrats-offer-Cameron-hung-parliament-deal.html> (dostęp 20.12.2009).

STATUS OF THIRD PARTY AS A PARLIAMENTARY OPPOSITION IN THE HOUSE OF COMMONS

Summary

Many scientists define the British party system as two-party system typical of the Anglo-Saxon countries. However, they increasingly notice that there are more than two participants of the political game in Britain even though these two win the majority of the power. The electoral system conserves a status of two main political parties that at the same time reduces the chances of the rest for any majority in the Parliament.

The article is an attempt to describe the process of party institutionalization at the national parliamentary level in the House of Commons. The party in this institution plays a role of the parliamentary opposition and creates its own shadow cabinet but they are not Her Majesty's Opposition which is the function of the biggest electoral loser. As the third party Lib Dems are downplayed in the British party system taking seats opposite to the government. But they used to distinguish their role in the relation to the cabinet being once the constructive opposition (the term of 1997) and the effective opposition another time.

Next year will be an electoral year in Britain as the House of Commons' term is ending. Many British commentators are looking forward to what could be a surprising outcome. The opinion polls show that no party will achieve an overall majority this time. Moreover the Lib Dems and Labour have a similar result but both of them together have a higher score than the Conservatives. So there is a chance that next year's general elections result will provide a coalition government, the first one in the history of Great Britain.

Translated by Izabela Kapsa